Cena za egzemplarz 15 groszy

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 290 — **Katowice, wtorek 13-go grudnia 1932 r.** — **Rok 31**

Czy mamy płacić Stanom Zjedn. A. P.?

Do tak obecnie żywotnej dyskusji na temat płatności długów amerykańskich 15 b. m. dorzuca swój ważki głos dr. E. Rose, naczelny redaktor „Przeglądu Gospodarczego“, oficjalnego organu Centralnego Związku Przemysłu Polskiego. Pisze on m. in. w artykule wstępnym „Przeglądu Gospodarczego“:

Jeśli, zgodnie, z niektóremi informacjami uda się doprowadzić do omawiania sprawy długów międzyaljanckich, a wtedy zapewne też i reparacyj niemieckich, na zamierzonej konferencji w Londynie, wówczas można mieć przynajmniej nadzieję, że znajdzie się odpowiednie zrozumienie dla jej podłoża gospodarczego. Wprawdzie wytknięcie tak szerokich ram dla konferencji, już tylu obarczonej problemami, musiałoby samo przez się budzić niepokój, ale byłaby to przynajmniej generalna próba rozwiązania w jakiejś logicznej całości tych spraw, które dziś na całym świecie ciążą. Gdyby jednak Stany Zjedn. nawet do takiego postawienia sprawy nie chciały dopuścić, trzebaby zapewne pogrzebać wszelkie nadzieje jakiegoś świadomego i celowego rozwiązania tego węzła gordyjskiego, jaki dziś przedstawia całe gospodarstwo światowe.

Rozpatrując znaczenie odmowy amerykańskiej dla obecnej sytuacji światowej, nie możemy na tem poprzestać. Niestety w tej sprawie Polska nie jest widzem, bezpośrednio prawie wcale nie zainteresowanym, jak to było w trakcie rokowań reperacyjnych. Pośród dłużników Stanów Zjedn. zajmuje ona miejsce całkiem niepoślednie, co nietyle tłumaczy się absolutną wysokością zaciągniętych przez nas zobowiązeń, ile faktem, że do układu konsolidacyjnego z wierzycielem amerykańskim stanęliśmy jako jedni z pierwszych. Ci zaś, którzy po nas przyszli, uzyskali dla siebie warunki wielokrotnie lepsze.

Pomimo to Polska narówni z innymi na swoją prośbę o odroczenie raty z dnia 15 bm. spotkała się z odpowiedzią odmowną. Być może, że w tej pierwszej fazie rokowań moratoryjnych administracja waszyngtońska nie chciała stosować jakiejkolwiek indywidualizacji. Niemniej wydaje nam się, że **jakikolwiek będzie ostateczny wynik rokowań między Waszyngtonem a Paryżem i Londynem, nie będzie on mógł być dla Polski miarodajnym.** Zarówno Francja, jak W. Brytanja mają bowiem całkowitą słuszność, wskazując, że uiszczenie przez nie najbliższych rat będzie miało najbardziej ujemne następstwa dla gospodarstwa światowego, ale obydwa te mocarstwa — jedno z mniejszym, drugie z większym wysiłkiem — tej najbliższej racie podołać są w stanie.

Polska niestety w tem położeniu się nie znajduje. Nie może ona, rzecz prosta, nie uznawać ważności podpisu, który w r. 1924 złożyła. Nie może w konsekwencji myśleć o jednostronnem rozwiązaniu umowy, która z rządem Stanów Zjedn. zawarła. Faktem zaś jest, że **uiszczenie raty grudniowej w obecnych naszych warunkach przerasta najzupełniej możliwości budżetowe Polski.** Uiszczanie wypłat międzypaństwowych w gotówce wymaga conajmniej wolnego obrotu towarowego. Gdy jego niema, wypłaty te stają się niemożliwością. Jeśli zaś W. Brytanja może pozwolić sobie na uiszczenie rat w złocie, to my w naszych warunkach — właśnie dlatego, że dotąd z największym trudem utrzymujemy stałość złotego — **wyzbywać się złota z Banku Polskiego nie jesteśmy w możności. Następstwa takiego kroku mogłyby być nazbyt poważne.**

To też nie przypuszczamy ani na chwilę, żeby administracja prezydenta Hoovera, jeśli zechce wniknąć bliżej w to położenie, mogła nie uznać za całkiem uzasadnioną przedstawioną przez Polskę prośbę o zawieszenie najbliższej raty. Jeśli ekonomiczne racje, przedstawione z taką mocą z Paryża i Londynu, nie znalazły w Waszyngtonie odpowiedniego oddźwięku, to przynajmniej postulat polski indywidualnego traktowania nie może nie spotkać się ze zrozumieniem.

Każdy z nas musi pragnąć zachowania przez Polskę w wielkiej republice zaatlantyckiej jaknajlepszego kredytu, którego doniosłość w pełni doceniamy. Nikt z nas nie może się zgodzić, żebyśmy utrzymanie tego kredytu opłacili dziś kosztem załamania się wielkiego wysiłku, który Polska od początku przesilenia dla zachowania stałości swej waluty czyni.

Francja zapłaci.

Gabinet Herriota przed upadkiem?

Paryż. Zdaje się nie ulegać już żadnej wątpliwości, że Francja zapłaci ratę grudniową. Długa rezolucja, uchwalona w sobotę przez komisję finansową i spraw zagranicznych izby, uzależnia zapłatę od uprzedniej zgody Ameryki na zwołanie konferencji w sprawie likwidacji długów. Ameryka śmiało może wyrazić zgodę na podobną konferencję, ponieważ zwołanie jej w niczem nie krępuje jej swobody ruchów. Zresztą jest więcej prawdopodobnie, że **Ameryka pieniądze weźmie, a zastrzeżenia odrzuci.**

Decyzja rządu francuskiego dokonania zapłaty, tłumaczy się przedewszystkiem względami konieczności solidarnego postępowania z Anglją. **Za solidarność tę Francja już zapłaciła bardzo dużo, ale dziś jeszcze uważa, że za poparcie Anglji żadna cena nie może być zbyt wysoka.**

I całe społeczeństwo francuskie jest pod tym względem jednomyślne, chociaż **solidarność angielska dała dotychczas rezultaty raczej nikłe.**

Drugi wzgląd, który skłonił Herriota do powzięcia pozytywnej decyzji w sprawie raty grudniowej, to nacisk lewicy, gotowej w dalszym ciągu na wszelkie poświęcenia, byle doprowadzić do rozbrojenia, uratowania układów lozańskich i zachowania przynajmniej **iluzji przyszłego porozumienia z Niemcami.** Prawie cała prasa lewicowa wiąże konieczność dokonania wpłaty Ameryce z koniecznością powodzenia konferencji rozbrojeniowej. Możliwe jest tedy, że rząd uzyska dzisiaj większość w parlamencie, ale **będzie to zwycięstwo, okupione bolesną ofiarą.**

Dni Herriota są policzone i nowy gabinet, wyraźnie kartelowy, gabinet Daladier - Francois - Albert - Bergery, zarysowuje się na firmamencie. „Volonte“, „Republique“ i cały obóz rewizjonistyczny triumfują. Triumfują z powodu podpisanego onegdaj w Genewie układu, dającego Niemcom równoprawnienie, triumfują z powodu decyzji, uzależniającej postępowanie Francji od solidarności z Mac Donaldem.

Anglja pragnie uchronić się na przyszłość

przed amerykańską zachłannością.

Londyn. Odrzucenie przez Amerykę zastrzeżeń brytyjskich, **nie jest brane w Londynie tragicznie.** Wprawdzie, ponieważ odpowiedź amerykańska nadeszła do Londynu około godziny drugiej nad ranem, **dzienniki podają przeważnie tylko tekst odpowiedzi,** ale z niewielu komentarzy wynika, że **odrzucenie przez Stany Zjednoczone zastrzeżeń noty brytyjskiej, jest posunięciem raczej taktycznem,** celem utrzymania prestiżu rządu Hoovera wobec kongresu. Stanowisko Ameryki nie zmieni sytuacji, jaka wynika jasno z noty brytyjskiej, a mianowicie, że **płatność obecna jest ostatnią na podstawie dawnego układu, który musi ulec rewizji.** Znakomity ekonomista angielski Leytton przewiduje, że Wielka Brytanja w rezultacie przyszłych rokowań, **zgodzi się zapłacić sumę ryczałtową,** odpowiadającą pozostałemu pożyczonemu kapitałowi, lecz zostanie zwolniona z procentu. Ryczałt taki będzie prawdopodobnie pokryty przez zaciągnięcie w Ameryce wielkiej pożyczki, z której Wielka Brytanja odkupi 20 miljonów funtów deponowanych obecnie.

Opłakany stan górnictwa węglowego w Niemczech.

Węgiel polski jakoś sobie radzi na rynkach zagranicznych.

Essen. Sytuacja **w górnictwie zagłębia Ruhry pogarsza się z dnia na dzień.** Na hałdach leży około **10 milj. ton węgla, dla którego nie ma zbytu. Konkurencja Anglji daje się tu coraz bardziej odczuwać, a kopalnie tutejsze nie są już w stanie z nią współzawodniczyć. Już dziś kopalnie w zagłębiu sprzedają węgiel niżej kosztów własnych,** lecz na dłuższy okres polityki takiej nie wytrzymają. **Na rynkach północnych poza konkurencją Anglji węgiel tut. walczyć musi z węglem polskim i naogół w walce tej ulega.** Tutejsze koła górnicze są przekonane, że **Polska na rynkach północnych radzi sobie również z konkurencją Anglji.**

Prawo kanoniczne nie uznaje ślubu, zawartego pod obłokami.

Paryż. Onegadj odbył się ślub w samolocie, krążącym nad Madrytem. Urzędnik państw. upoważniony przez ministra sprawiedliwości do dokonania ceremonji ślubnej, zajął miejsce w samolocie, natomiast duchowny w ostatniej chwili odmówił swego udziału zadawalając się pobłogosławieniem małżonków w chwili, gdy przelatywali w samolocie nad kościołem św. Barbary. Orszak ślubny składał się z czterech samolotów. Ten sposób zawierania małżeństwa **nasunął wątpliwości z punktu widzenia prawa kanonicznego.** Biskup madrycki Alcalla oświadczył, że z punktu widzenia religijnego małżeństwo jest nieważne. Stan prawny tego faktu nie zmieniłby się nawet wówczas, według opinji biskupa madryckiego, gdyby ksiądz znalazł się w samolocie, ponieważ prawo kanoniczne wymaga, aby obrzęd ślubny odbył się w gmachu kościelnym. Wyjątki od tej zasady mogą być czynione tylko w specjalnych wypadkach oraz za zezwoleniem Papieża.

Weterani wielkiej wojny protestują.

Paryż. Ogólno-francuska konfederacja byłych kombatantów urządziła wiec przy udziale kilku tysięcy osób. Liczni mówcy stwierdzali zgodnie, że **Francja ma prawo odmówienia spłat Ameryce wobec ingerencji Stanów Zjednoczonych w kwestji reparacyj niemieckich.** Po zakończeniu wiecu uczestnicy udali się na Quai d'Orsay z zamiarem poparcia demarche swej delegacji u premjera. W przyjętej rezolucji byli kombatanci stwierdzają, że ogólno-francuska konfederacja grupująca trzy i pół miljona członków nie uzna zobowiązań Francji wobec swych byłych sprzymierzeńców i sojuszników, poza ramami należytości otrzymanych przez Francję od swych byłych nieprzyjaciół. Konfederacja postanawia prowadzić we wszystkich dzielnicach kraju energiczną kampanję przeciwko spłatom długów.

Trocki zadowolony z powrotu do domu.

Ankara. Wczoraj o godz. 22.30 przybył do Stambułu Trocki. Trocki wyraził zadowolenie, że mógł już powrócić do Turcji.

Kuszący bagaż.

Wenecja. Przybyła tu ks. indyjska maharani di Barada przywożąc ze sobą pod strażą specjalnej eskorty dodatkowej **trzy walizy pełne klejnotów.** Klejnoty te uważane są za najpiękniejsze i najcenniejsze w całych Indjach. Wartość ich ma wynosić 40 milj. lirów.

Pierwszy dzień procesu o bezcenne kosztowności Ciunkiewiczowej, zaginione bez śladu.

Kraków. Rozprawa miljonerki Ciunkiewiczowej, przyjaciółki dygnitarza sowieckiego Krassina stała się magnesem, który przyciągnął wczoraj na salę rozpraw tłumy publiczności. Przed gmachem zebrały się liczne rzesze, czekające na otwarcie bramy. Zwolna zapełnia się sala ostatniego piętra do ostatniego miejsca. Wśród publiczności przytłaczającą większość stanowią kobiety.

Przewodniczący zapowiada: Odbędzie się rozprawa przeciw Marji Ciunkiewiczowej, oskarżonej o oszustwo. Marja Ciunkiewiczowa staje przed stołem i podaje swoje generalja: urodzona 22 sierpnia 1886 r. w Warszawie, trzykrotnie zamężna, obecnie rozwódka, bezdzietna, zamieszkała stale we Francji, ostatnio w Polsce, wykształcenie średnie, domowe.

— Czy oskarżona przyznaje się do winy? — zapytuje przewodniczący.

Ciunkiewiczowa: — Nie.

— Czy oskarżona chce złożyć jakie wyjaśnienia?

— Odpowiem, o co sąd zapyta.

— Proszę opowiedzieć coś ze swego życia. Czem była oskarżona przed wyjściem po raz pierwszy zamąż?

— Po raz pierwszy wyszłam zamąż, mając lat 16. Do tego czasu chodziłam do szkoły kroju i szycia. Wyszłam za p. Dramińskiego w 1904 r. Po śmierci męża, która nastąpiła w rok po zamążpójściu zostałam kasjerką w Warszawie. Drugi raz wyszłam za p. Charłupskiego w 1912 r. Pożycie nasze było złe, gdyż mąż był w stosunku do mnie brutalny. Rozwiedliśmy się.

Z końcem 1913 r. wyszłam po raz trzeci zamąż za p. Ciunkiewicza i oboje razem wyjechaliśmy do Rosji i zamieszkali w Moskwie. Podczas wojny mąż poszedł do wojska, a ja założyłam sobie w Moskwie magazyn mód. Od chwili pójścia mego męża do wojska nie widziałam go aż do 1921 r. W Moskwie prowadziłam szczęśliwie operacje giełdowe, zajmowałam się sprzedażą majątków, co przynosiło mi wielkie dochody, tak, iż z czasem kupiłam sobie trzy domy, pałac i wiele biżuterii. W tym czasie poznałam w Moskwie p. Wadieja i zaręczyłam się z nim. Po wybuchu rewolucji opuściłam Moskwę i wyjechałam na Kaukaz, ale niedługo potem wróciłam do Moskwy. Tu spotkałam przyjaciółkę i ta kiedyś powiedziała mi:

— Chodź, zobaczysz komisarza bolszewickiego.

Udałam się z nią do Krassina, którego poznałam po raz pierwszy. Krassin zaczął się mną opiekować. Po jakimś czasie ktoś powiedział Krassinowi, że jestem szpiegiem Polski i Francji. On w to nie uwierzył jednak radził mi, bym dla uniknięcia niebezpieczeństwa opuściła Rosję. Krassin, opuszczając Sowiety, zaproponował mi, że weźmie część mojego majątku i przewiezie go zagranicę. Dałam mu biżuterję, papiery wartościowe i dwadzieścia kilka tysięcy funtów szterlingów. Sama tymczasem, dowiedziawszy się, że czrezwyczajka mnie śledzi, przedostałam się przez granicę do Polski i przez Mołodeczno pojechałam do Warszawy. Stąd po pewnych staraniach udało mi się wyjechać do Londynu, do Krassina, aby odebrać od niego kosztowności. Przebywałam jakiś czas w Londynie, odebrałam od Krassina wszystkie rzeczy, papiery wartościowe sprzedałam.

W tem miejscu przyciszony głos oskarżonej załamuje się. Obrońca przedkłada przewodniczącemu trybunału świadectwo lekarskie, wobec czego przewodniczący zezwala oskarżonej na zeznawanie w pozycji siedzącej. Ciunkiewiczowa siada na ławie i mówi dalej:

— Klimat Anglji był dla mnie niekorzystny, wyjechałam więc do Francji i tam leczyłam się w kilku miejscowościach klimatycznych, a w końcu osiedliłam się w Paryżu. Grałam na giełdzie i gromadziłam coraz większy majątek. W roku 1929 kupiłam majątek Eury, a później dom i pałac w Paryżu, zresztą za bardzo niską cenę.

Przewodniczący stawia następnie oskarżonej szereg pytań:

— Jaka ilość biżuterji, futer i pieniędzy została pani skradziona — czy ta, jaką pani podała policji, czy ta, jaką pani wykazała w asekuracji, czy też ta, jaką pani podała sędziemu śledczemu, gdyż wszystkie te trzy zeznania są różne.

— Skradziono mi tyle, ile podałam zakładowi ubezpieczeń. Pieniędzy nie podałam, bo nie były ubezpieczone.

— Gdzie pani miała pieniądze, które pani skradziono w czasie podróży do Polski?

— W kopercie na piersiach.

— Ile ich było?

— 6.500 funtów.

—I nie ciążyło to pani, to musiała być duża paczka?

— Nie ciążyło, ponieważ pieniądze angielskie są lekkie.

Przewodniczący zarządza następnie przerwę.

Hitlerowi usuwa się grunt z pod stóp.

Berlin. Opozycja narodowych socjalistów zgrupowana w t. zw. „partji niemieckiego socjalizmu“ rozpoczęła **intensywną akcję, zmierzającą do oderwania elementów niezadowolonych z polityki Hitlera. Akcja ta spotkała się z poparciem w kołach radykalno-prawicowych,** zbliżonych ideowo do dr. **Ottona Strassera i kapitana Stennesa.** W Halle odbyła się poufna konferencja „partji niemieckiego socjalizmu“ i organizacji bojowych „Wehrwolf“, na której omawiano zadanie grup opozycyjnych w związku z konfliktem z Grzegorzem Strasserem i Hitlerem. Na zjeździe kierowników śląskiej organizacji narodowych socjalistów **w Wrocławiu Hitler zarządził usunięcie całego szeregu kierowników szturmówek.** Poseł Brückner wzywał do pozostania przy Hitlerze, wyrażając nadzieję, że może jeszcze uda się skłonić Strassera do pozostania w szeregach partji.

Bohater z bajki.

Lipsk. Między Hitlerem a niejakim **Mendem,** siewcą jego „bohaterskich czynów wojennych“, toczy się od pewnego czasu zacięta walka. Mende, oficer łącznikowy jednego z bawarskich pułków, w którym służył również obecny wódz narodowych socjalistów, napisał swego czasu na polecenie Hitlera specjalną książkę, w której sławił „odwagę i bohaterstwo swego obecnego wodza“. Wywołało to silną reakcję w szeregach b. towarzyszy, którzy zasypywali Mendego listami, w których zarzucali mu **tendencyjne wyolbrzymianie rzekomych zasług Hitlera.** Po pewnym czasie **Mende wystąpił z szeregów hitlerowskich i obecnie publikuje on na łamach jednego z czasopism monachijskich, że „bohaterskie czyny Hitlera na froncie są w całości zmyślone i stanowią dobrze zapłaconą bajkę“.**

Los Prus jest już przesądzony.

Berlin. Prezydent Rzeszy przyjął w obecności kanclerza Schleichera prezydenta Reichstagu **Goeringa** i przewodniczącego sejmu pruskiego **Kerrla,** z którymi odbył dłuższą **konferencję w sprawie dalszego uregulowania sprawy ustosunkowania Rzeszy do Prus.** Według informacyj z kół politycznych, **konferencja zainicjowana została przez narodowych socjalistów.** Przebieg rozmów trzymany jest w zupełnej **tajemnicy.** Także Schleicher, według doniesień prasy, oświadczył, że **powrót do dualizmu między Prusami a Rzesza jest wykluczony i że prezydent Rzeszy nie cofnie swego dekretu lipcowego,** powołującego komisarza rządu w Prusach. Nawet w wypadku wyboru Goeringa przez sejm na stanowisko premjera pruskiego, rząd Rzeszy mógłby zmienić swe dotychczasowe stanowisko tylko wówczas, **gdyby premjer pruski wszedł jako minister do rządu Rzeszy i w ten sposób zapewniony był jednolity kierunek polityki Rzeszy i Prus.** Za takiem rozwiązaniem kwestji wypowiada się również i **kanclerz Schleicher.**

Ostatnia kronika.

Udowodniono im winę.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym stanęło czterech osobników, podejrzanych o włamania i paserstwo na terenie Katowic, a mianowicie: Józef Adamus z Wielkich Hajduk, Paweł Stelmach z Bogucic, Franciszek Franke z Zawodzia i Ryszard Bujara z Szopienic, jako oskarżeni o włamanie w dniu 19. 8. br. do Śl. Zakł. Chem. w Wielkich Hajdukach, gdzie zabrali 2 tys. zł i inne rzeczy.

W czasie rozprawy udowodniono winę Adamusowi i Frankemu, wobec czego Sąd skazał: Adamusa na półtora roku więzienia za włamanie, a Frankego na rok więzienia za paserstwo. (k)

Za krzywoprzysięstwo aresztowany na sali sądowej.

16. 9. br. na ul. Zamkowej tramwaj, prowadzony przez motorniczego Pawła Smola najechał na furmankę, powożoną przez niejakiego Koniuka. Furmanka wraz z woźnicą wleczona była przez tramwaj na przestrzeni około 100 metrów.

W związku z tym wypadkiem stanął motorniczy Smol Paweł wczoraj przed połud. w Katowicach przed Trybunałem.

Przewodniczył rozprawie p. sędzia S. O. dr. Lehnert, oskarżał p. prok. dr. Śliwiński. W czasie rozprawy zaszedł niespodziewany incydent. Oto po zeznaniach św. Kuźmy, świadka następnego Józefa Gwoździa, konduktora tramwajowego, zeznającego pod przysięgą w mundurze tramwajarza, sąd na wniosek prokuratora, postanowił zaaresztować na sali rozpraw pod zarzutem krzywoprzysięstwa.

Sprawę odroczono celem zawezwania jednego z głównych świadków oskarżenia, który na rozprawę nie przybył, a Józefa Gwoździa odprowadzono do celi aresztanckiej, skąd ma odpowiadać za krzywoprzysięstwo.

Jak nam donoszą, zaaresztowanego Gwoździa na skutek interwencji wypuszczono na wolność. (k)

Niebezpieczne gazy.

W zakładzie elektrycznego czyszczenia gazów w wysokich piecach huty Królewskiej wydarzył się wczoraj w południe nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie wskutek wydobycia się gazów **3 robotników uległo zatruciu przy pracy.** Są to **Augustyn Urbańczyk, Adolf Gąsior i majster Eryk Ryger.** Dwóch pierwszych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, a Rygera po udzieleniu mu pierwszej pomocy pozostawiono pod opieką domową. (kr.)

Płomyk nad trzęsawiskiem.

POWIEŚĆ.

9) (Ciąg dalszy.)

Agata, przyjaźniąc się z wdową „Tereską“, dobre już pół godziny siedziała na jej izbie a przed chwilą zjawił się tu także Waligóra.

Mieszkanie wdowy przenikał zawsze miły zapach anyżku. Teraz zapach ten był przytłumiony, ponieważ Waligóra palił fajkę.

W izbie panowała cisza. Po całodziennej pracy wszyscy byli znużeni i odpoczywali. Nie mówiono wiele, to też słychać było tylko miarowe stukanie ściennego zegara i chrupanie wiewiórki, która często wychodziła z maleńkiego domku, ciekawie oglądając się wokoło. czasem też zadźwięczały druciki, bo Agata robiła pończochę. Tylko odblask zorzy wieczornej dawał nieco światła.

Waligórowa siedziała tak, że przez okno widziała drogę i pomimo zmierzchu doskonale mogła rozeznać, kto wzdłuż żywopłotu od strony nasypu kolejowego nadchodzi.

— Idzie! zaraz będzie przy wrotach — zawołała — no Urbanie, wsuń fajczysko do kabzy. Dziś znowu jesteś niby komin na dachu, ćmisz przez cały dzień, przynajmniej więc teraz przestań, bo twoja „presówka“ nie jest dla każdego.

Stary Urban był pewien, iż woń dymu tytoniowego, chociażby nawet machorki, dla każdego mężczyzny przyjemniejszą jest od zapachu anyżku, więc fajki z ust nie wyjął, a zanim żona jego więcej powiedzieć mogła, baronet wszedł do izby. Był widocznie podchmielony, bo przychodził z obchodu imienin kolegi klubowego. Podając rękę Cebulowej, rzekł:

— Dobry wieczór, mateczko! — pokłonił się bardzo grzecznie, nisko — och, i pani Waligórowa; i pan Waligóra, mój stary przyjaciel, zawsze życzliwy. Co sądzicie panie Waligóra, o tej pogodzie? Osobno zamówiona dla was i dla mnie. Moje łąki w domu, które cztery z pięciu lat pod wodą stoją, pogodę taką mogą potrzebować. A Ewka również potrzebuje, by częściej wyjść z domu, w przeciwnym razie zbiednieje mi zupełnie, a słonko, wiadomo, lica krasi...

Ewa tymczasem przysunęła zwykłe drewniane krzesło ku stołku, na którem siedziała wdowa, wiedząc, że porucznik Raszyna tam najchętniej siadywał a Waligórowa jednak, mocno przekonana o tem, że baronowi należy się pierwsze miejsce przy stole i nieco większe siedzenie, zawołała:

— Dziecko, przynieśże i dla pana barona z mojej izby krzesło wyplatane trzciną, potem tu, przy stole je postaw, nie tam obok pieca.

— Nie, nie! pani Waligórowa, dziękuję! Ja najchętniej siedzę na drewnianym zydlu lub ławie, jak obecny tu mój przyjaciel Waligóra! — odezwał się Tytus Raszyna, poczem usiadł na krześle i dodał:

— Tu, obok Mateczki, jest najlepsze miejsce. Nie znam ogniska domowego, na które chętniejbym patrzył, jak na ten tu piecyk: zawsze bucha płomieniem, zawsze ciepło daje. Tak, mateczko, tak jest! tu jest najlepiej i najwygodniej.

— Och, mój ty zbawicielu! — zawołała wdowa Teresa — tu najlepiej! tu u starej praczki.

— Oczywiście! A czemużby miało inaczej być? Każdy stan jest szacowny, a kto pracuje i trudzi się, jest godny czci. Praczka również. Wiecie, mateczko, że pewien wielki poeta ułożył wspaniały wiersz, sławiąc swą starą praczkę?

— Czy to możliwe?

— Oczywiście, że jest nie tylko możliwe, lecz pewne. A wiecie, co ów poeta napisał, że chciałby tak żyć i umierać, jak ta stara praczka.

— Czy to możliwe? — ozwała się po raz wtóry wdowa Teresa, a głos jej wciąż brzmiał niedowierzaniem.

— A wiecie, mateczko, aby przedewszystkiem tego nie zapomnieć, że poeta ten miał słuszność? Ja też tak myślę i mówię. Wy się śmiejecie, a przecież nawet ten pączek w maśle, o którym przysłowie mówi, mógłby wam zazdrościć, gdyby to było możliwe. Mieszkacie sobie wygodnie i zdrowo, żywności i przyodziewku macie dosyć, dodać jeszcze trzeba, że jesteście niezależni, macie też miłą sąsiadkę panią Waligórową, no — i pannę Ewę. Gdzież ona się podziała?

Chciał jeszcze coś powiedzieć, ale do izby weszła Ewa, więc umilkł. Dziewczyna niosła talerz, na którym stała karafka z wodą i winem jabłkowem, któremu baron przypisywał „kolosalną siłę leczniczą“.

— Ewko, jak ty mnie bestwisz! Ale jeśli przynosisz to cudowne wino, weź karafkę do ręki i podaj mi poczęstunek bez tego ceremonjału, boć nie jestem w klubie, tylko u mateczki, w domu! A teraz podaj mi twoją rękę, bym ją mógł pogłaskać. Nie, nie, lewą, ta przychodzi od serca. Teraz usiądź sobie tam, na ławie, obok pani Waligórowej, bym raz po raz mógł na ciebie spojrzeć. Przez cały dzień cieszyłem się na ten wieczór.

Ewa śmiała się głośno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Wtorek 13 grudnia

Św. Łucji, panny i męczenniczki.
Św. Auberta. biskupa wyznawcy.
Św. Otylji, panny i męczenniczki.

Kalendarz słowiański: Władysława.

Jutro środa, 14 grudnia: Św. Spirydjona, biskupa wyznawcy.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7,34;	o godz. 15,42.
Księżyca	o godz. 15,26,	o godz 8,28.

Pełnia o godz. 3,21.

*

Z historji śląskiej.

13 grudnia. 1253. Książę Konrad głogowski, nie chcąc być obciążony klątwą biskupa, wydał przywilej, którym zwalnia poddanych biskupstwa na terytorjum swego księstwa ze wszystkich ciężarów prawa książęcego i przyrzekł nie żądać posług z wyjątkiem, gdy książę dostanie się do niewoli, albo, gdy zamek jego wpadnie w ręce nieprzyjaciela, albo, gdy jakie wojsko napadnie kraj. — **1467.** W ratuszu wrocławskim odbyło się pierwszorzędne zgromadzenie. Po prawej ręce papieskiego legata siedzieli: biskup Protazy ołomuniecki, **książę Mikołaj I opolski z synem Ludwikiem,** ks. Baltazar, żegański i inni; zebrani postanowili nie uznać króla Jerzego za swego pana. — **1551.** Izabela królowa, udzieliła z Koszyc, Albrechtowi Szelendorfowi i Janowi Püklerowi pełnomocnictwo do objęcia **księstw raciborskiego i opolskiego;** siebie samą mianowała opiekunką, a syna swego Jana Zygmunta za istotnego i prawowitego księcia. — **1556** Król Ferdynand I. czeski i cesarz niemiecko - rzymski w odpowiedzi za zwołanie sejmu węgierskiego przez królową wdowę Izabelę, zwołał sejm książąt i stanów śląskich **w Opolu,** na którym zgodzono się na powrót do korony cesarza Ferdynanda i złożenia hołdu temuż cesarzowi jako najwyższemu panu. W taki sposób została Izabela pozbawiona swoich księstw i wrócić musiała na dwór polski do brata swego Zygmunta II Augusta. — **Od 13 grudnia 1643 do 4 sierpnia 1644.** W tym czasie **miasto Opole** musiało nieprzyjacielowi dostarczyć: chleba za 1913 florenów; mięsa za 2870 fl., piwa za 2870 fl., owsa za 337 fl., siana za 67 fl., słomy za 33 fl., razem 9733 floreny. — **1742. Komora wrocławska** wybrała Franciszka Józefa Noskiego z **Góry** burmistrzem **Raciborza** i po już złożonej przysiędze prosili raciborzanie o zmianę, ponieważ większa część mieszkańców **jest polską,** akta i dokumenty są prowadzone w czeskim języku, rozprawy sądowe również odbywają się albo po polsku albo też po czesku itp. Komora odpowiedziała, aby się nie sprzeciwiano w niczem. — **1769.** Umarł Ernest Szlabrendorf, jedyna podpora ubogich **w Raciborzu.** — **1813. W Opolu,** przy branie odrzańskiej, musiano urządzić cmentarz dla grzebania zmarłych na tyfus i febrę nerwową żołnierzy pruskich i rosyjskich, powracających z wojny. Kaplice: św. Wojciecha, Sebastjana, Aleksego i kościółek świętego Krzyża i szkoła, były zamienione na lecznice. Dla Rosjan urządzono osobną lecznicę. — **1922.** Na mocy uchwały sejmu śląskiego utworzono **w Mysłowicach** seminarjum żeńskie, zaś **w Pszczynie** męskie. W roku 1923 otworzono w **Nowej Wsi** trzecie nowe seminarjum żeńskie. — **1931. W Zabrzu** odbyła się uroczystość poświęcenia nowozbudowanego w najnowszym stylu kościoła, którego dokonał miejscowy ks. prob. Jan Zwior. Koszta budowy wynoszą 450 000 marek.

— **Zjazd redaktorów tygodników katolickich.** Dnia 15 bm. w Warszawie odbędzie się zjazd redaktorów tygodników katolickich. Na zjeździe zostaną wygłoszone następujące referaty: „O zadaniach prasy katolickiej w dobie obecnej", „Współpraca tygodników diecezjalnych przy tworzeniu jednolicie kierowanej opinji katolickiej" — **ks. biskup St. Adamski.** „Współpraca prasy katolickiej z Katolicką Agencją Prasową" — ks. dyrektor Z. Kaczyński. Zebrania odbywać się będą w siedzibie Katolickiej Agencji Prasowej (Miodowa 17).

Liczba bezrobotnych na Śląsku Opolskim gwałtownie wzrasta.

Katowice, 13 grudnia.

Ze Śląska Opolskiego donoszą: Na dzień 1 grudnia b. r. zarejestrowano na Śląsku Opolskim 117.750 bezrobotnych. Oznacza to gwałtowny wzrost bezrobocia w stosunku do pierwszej połowy listopada br. o blisko 10.000 osób. W porównaniu z tymże okresem roku 1931 liczba bezrobotnych wzrosła o 18.443 osoby.

Województwo śląskie.

* **Niższe święcenia kapłańskie.** Dnia 27 listopada br. udzielił J. E. ks. biskup Adamski w kaplicy Śląskiego Seminarjum Duchownego w Krakowie alumnom trzeciego kursu święceń niższych.

Święcenia Ostiarjatu i Lektoratu otrzymał **Władysław Marchlewicz** rodem z Gelsenkirchen (Westfalja).

Święcenia Egzercystatu i Akalitatu otrzymali: 1. **Józef Bańka z Gliwic,** 2. **Karol Heda** z Józefowca, 3. **Eryk Juraszek** z Rożdzienia, 4. **Stefan Kafka** z Katowic, 5. **Jan Klyczka** z Kochłowic, 6. **Jan Kobylnicki** z Sielca (pow. Tarnobrzeg), 7. **Jerzy Koptoń** z Bielszowic, 8. **Stanisław Krzystolik** z Tych, 9. **Wilhelm Lizura** z Raciborza, 10. **Henryk Mazurek** z Małej Dąbrówki, 11. **Piotr Ośliźlok** z Folwarków (pow. Rybnik), 12. **Wilhelm Piuta** z Kochłowic, 13. **Alfons Przybyła** z Katowic, 14. **Franciszek Sedlatschek** z Szopienic, 15. **Henryk Strzebniok** z Biertułtów, 16. **Konrad Wojciech** z Miedźnej, 17. **Władysław Wojciech** z Grzawy, 18. **Jerzy Zieliński** z Król. Huty, 19. **Karol Żmij** z Łąki (pow. Pszczyna).

* **Uroczysta akademja z okazji dziesięciolecia Związku Obrony Kresów Zachodnich na Śląsku.** Jak już donosiliśmy, organizuje zarząd okręgowy Z. O. K. Z. z okazji dziesięciolecia działalności swojej na terenie Śląska **w niedzielę, dnia 18. grudnia br. uroczystą akademję, która odbędzie się w teatrze katowickim o godzinie 10.30 przed południem.** Na program akademji złożą się między innemi przemówienia prezesa okręgowego p. dr. Nowaka oraz prezesa zarządu głównego Z. O. K. Z., byłego ministra p. dr. Trzcińskiego z Wielkopolski. Pozatem wygłoszone zostaną referaty przez naczelnego dyrektora Z. O. K. Z. p. Korzeniowskiego z Poznania na temat: „Rozwój stosunków narodowościowych na ziemiach zachodnich" oraz kierownika okręgu śląskiego p. dr. Kudlickiego na temat: „Dziesięć lat pracy Związku Obrony Kresów Zachodnich na Śląsku". Akademja zakończona zostanie występem znanego chóru męskiego „Echo". W akademji wezmą udział przedstawiciele władz i organizacyj społecznych, delegaci poszczególnych kół Z. O. K. Z. z całego Śląska oraz liczne rzesze członków i sympatyków związku, jak również osób interesujących się działalnością Z. O. K. Z. Pozatem zapowiedział swój przyjazd zarząd główny Związku Obrony Kresów Zachodnich oraz większość członków rady naczelnej Z. O. K. Z. Akademja poprzedzona zostanie nabożeństwem, jakie o godzinie 8.30 w kościele garnizonowym odprawi wiceprezes zarządu głównego Z. O. K. Z. ks. prałat Czechowski. Po nabożeństwie złoży delegacja związku wieniec przed pomnikiem „Nieznanego Powstańca". W godzinach popołudniowych odbędzie się na sali Konserwatorjum Muzycznego walny zjazd okręgu śląskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich. Wstęp na akademję bezpłatny. Zarząd okręgowy prosi wszystkich o jak najliczniejszy udział.

* **Ilość przedsiębiorstw handlowych na Śląsku.** Według statystyki izby handlowej w Katowicach, województwo śląskie liczy obecnie 6600 przedsiębiorstw handlowych. W przedsiębiorstwach tych zatrudnionych jest około 6.000 urzędników i tyluż terminatorów.

* **Przemysłowe przedsiębiostwa łączą się.** Jak wiadomo, po zlikwidowaniu wielkiego związku przemysłowców tak zw. „Berg- und Hüttenmannu", powstała nowa instytucja reprezentacyjna ciężkiego przemysłu o charakterze polskim. Jest to „Unja polskiego przemysłu górniczo-hutniczego". Do Unji tej nie przystąpili jeszcze wszystkie przedsiębiorstwa, które w zasadzie powinny się w niej jednoczyć. Jak się obecnie dowiadujemy, z dniem 1 stycznia do Unji przystępują Sp. Akc. Giesche, Śląskie Kopalnia i Cynkownie oraz „The Henkel von Donnersmarck, Beuthen Etates Ltd.". — Wobec tego Unja koncentrować będzie wszystkie przedsiębiorstwa śląskie, za wyjątkiem największych, t. j. „Wspólnoty Interesów ks. Pszczyńskiego i ks. Donnersmarcka. Jak widać, przedsiębiorstwa o charakterze niemieckim nie kwapią się jakoś z przystąpieniem do Unji.

* **Dodatkowe pociągi na linji Chybie — Strumień.** Dyrekcja Okręg. Kolei Państw. w Katowicach donosi: Z ważnością od 15 grudnia 1932 r. uruchamia się pociągi pasażerskie Nr. 3016 na odcinku Chybie—Strumień (Chybie odjazd 15.58, Strumień przyjazd 16.08) oraz z powrotem poc. Nr. 3017 (Strumień odjazd 16.35, Chybie przyjazd 16.45). Pociągi Nr. 3016 i 3017 prowadzić będą wagony klasy drugiej i trzeciej i będą kursowały tylko w dniu nauki szkolnej.

Z Katowickiego

Akademja ku uczczeniu polskich podróżników do Afryki.

Katowice. Liga Morska i Kolonjalna wraz z Towarzystwem Przyjaciół Nauk na Śląsku, Polskiem Towarzystwem Przyrodników im. Kopernika i Polskiem Towarzystwem Geograficznem urządza we wtorek, dnia 13 grudnia br. o godzinie 20 w auli Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach, ul. Krasińskiego Nr. 5. — akademję, ku uczczeniu Rogozińskiego, Janikowskiego i Tomczaka, polskich podróżników do Kamerunu. Akademję zagai prezes oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. dr. Rostek. Odczyt o pionierskim wysiłku przed 50 laty polskich podróżników do Kamerunu wygłosi p. prof. Akademji Górniczej w Krakowie dr. Walery Goetel. O łaskawe przybycie uprasza się. Wstęp bezpłatny. Początek o godz. 20.

Regulacja ruchu samochodowego w Katowicach.

Katowice. Delegacja komisji technicznej Polskiego Touring Klubu w Katowicach interwenjowała u wicedyrektora policji p. Gebhadrta w szeregu spraw dotyczących sprawy regulacji ruchu samochodowego w Katowicach. M. in. delegacja poruszyła sprawę uruchomienia dodatkowych postojów dla dorożek samochodowych, dalej sprawę udogodnienia przyjezdnym odjazdu z dworca kolejowego bezpośrednio w kierunku południowej części miasta bez potrzeby objeżdżania rynku, następnie sprawę umożliwienia publiczności telefonicznego zamawiania dorożek przez założenie stacyj telefonicznych odbiorczych przy stoiskach dorożek, sprawę usunięcia niepotrzebnego zakłócenia spokoju w mieście przez nadużywanie otwartych tłumików, sprawę zmian przepisów co do jazdy jednokierunkowej na niektórych ulicach itp. Wicedyrektor Gebhardt w obecności inspektora Starzyka szczegółowo rozpatrzył wniesione żądania i przyrzekł życzliwie ustosunkować się do rozwiązania poruszonych przez delegację spraw.

Sprawcy włamania do sądu grodzkiego w Mikołowie — ukarani.

Katowice. Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym odpowiadał jeden sprawca włamania do sądu grodzkiego, Teodor Okoń z Kostuchny. Drugi, niejaki Leopold Haśnik uciekł do Niemiec. Oprócz tego stanęli przed sądem Kołodziej, bracia Czuprynowie i Śmiłowski, wszyscy z Kostuchny. Oskarżeni przyznali się częściowo do winy, wobec czego sąd skazał Okonia na karę 7 miesięcy i 10 dni więzienia, Kołodzieja na 6 miesięcy, zaś braci Czuprynów i Śmiłowskiego na miesiąc więzienia. Oskarżeni ukradli rewolwery z gmachu sądowego, by przy ich pomocy dokonać napadów rabunkowych.

Kradzież bielizny.

Katowice. Nieznani sprawcy weszli na strych Anny Lubelskiej przy ul. Sienkiewicza 17 i skradli powieszoną tamże do suszenia bieliznę, łącznej wartości około 600 zł.

Unieszkodliwienie szajki włamywaczy.

Katowice. W toku dochodzeń w sprawie włamania do mieszkania Duńskiego (ul. Sobieskiego 10) przytrzymano w ostatnich dniach Stefana Respondka, Jana Sowińskiego i Rajmunda Fojta z Katowic, którym udowodniono ponadto popełnienie całego szeregu innych kradzieży z włamaniem.

Przytrzymanie włamywaczy do biura adwokackiego.

Katowice. W toku dochodzeń prowadzonych w sprawie włamania do biur adwokatów Witczaka i Mazurkiewicza (ul. Marjacka 1), dokonanego w nocy na 2 października br. przytrzymano sprawców tego włamania, zawodowych włamywaczy Borysa Józefa z Zawodzia, Niemca Ryszarda z Katowic i Golaszczyka Konrada z Janowa.

Walizkę i lustro zabrał złodziej.

Katowice. W nocy na 10 bm. weszli nieznani sprawcy na strych Izydora Szyfra (ul. Wita Stwosza) i skradli walizkę skórzaną, aparat telefoniczny, 2-ie elektryczne lampki nocne, dużą lampę elektryczną alabastrową, lustro wielkości 100×60 cm i inne drobiazgi, łącznej wartości około 700 zł. (k)

Kradzież nabiału.

Katowice. W nocy na 9 bm. weszli nieznani sprawcy do składu Moryca Duńskiego przy ul. Sobieskiego 10 i skradli 75 kg. masła w paczkach, 115 kg. masła opakowanego w biały papier, 15 kawałków sera Edamskiego, 3 bloki po 12 kg. smalcu, 7—10 kawałków sera po 2 kg. „Edamer i Tilsiter", 100 puszek sardynek, skrzynię zawierającą 100 paczek po 180 gr. sera, 4 kg. papieru pergaminowego do pakowania nabiału, kurtkę skórzaną, czarny płaszcz męski zimowy i bronzową teczkę skórzaną, łącznej wartości około 1600 zł.

Kradzież lakierów.

Katowice. W czasie od 7 do 9 bm. skradziono z piwnicy Wiliama Tysza przy ul. Teatralnej 10, większą ilość różnego rodzaju lakierów w puszkach blaszanych, wartości około 1 000 zł.

Kradzież mieszkaniowa.

Mysłowice. Dnia 6 bm. rano weszli nieznani sprawcy do mieszkania Marji Kronik przy ul. Krakowskiej 41 i skradli z bieliźniarki 500 zł., 50 metr. płótna białego, 3 białe poszwy do pierzyn, 8 białych powłók, 2 mtr. czarnego materjału w paski na bluzkę damską, czarną jedwabną suknię, parę trzewików damskich i różne drobiazgi, łącznej wartości około 700 złotych. (k)

Tow. śpiewu „Słowiczek" przy pracy.

Bytków. Nie od rzeczy będzie podanie wzmianki o pracy kulturalnej tow. śpiewu „Słowiczek" w Bytkowie. W czasie objęcia dyrygentury przez pracowitego p. Serwońskiego, liczba członków i członkiń stale wzrasta. Obecnie towarzystwo liczy przeszło stu członków, którzy pilnie uczęszczają na próby chóru. Prócz pieśni ogólno-polskich kultywuje tow. pieśni ludowe śląskie. Onegdaj, chór towarzystwa urozmaicił pieśniami akademję ku uczczenia rocznicy niepodległości. Zebrania odbywają się każdego miesiąca, urozmaicone pieśniami, grą fortepianową, tańcami. Poziom zebrań — wysoki. Towarzystwo zgodne i harmonijne. Zebranie miesięczne przeplatane są referatami z dyskusją i bez. Ostatnio p. Dytkiewicz opowiedział o pieśni ludowej na Śląsku i wygłosił dwa feljetony z przeźroczami p. t. „Muzyka polska" i „Szopen". Towarzystwo przygotowuje mało znane „Betlejem Polskie" Rydla, pod reżyserją p. Serwońskiego. (k)

Z Król. Huty

Pobicie w gmachu sądowym.

Król. Huta. Dnia 9 bm. przedpołudniem w korytarzu sądu grodzkiego Teodor Machula i Wilk Feliks z Brzozowic zaczepili Karola Niespora, również z

Brzozowic i pobili go dotkliwie, a następnie zrzucili go ze schodów, skutkiem czego Niespór przez upadek doznał zwichnięcia lewej ręki. Powodem pobicia Niespora, był niekorzystny wynik rozprawy sądowej na rzecz Machuli i Wilka.

Kradzież sklepowa.

Król. Huta. W nocy na 9 bm. weszli nieznani sprawcy do składu towarów konfekcyjnych i trykotaży Siwka przy ul. Kościelnej 29 i skradli większą ilość towaru, wartości 850 zł.

Z Świętochłowickiego

Założenie Towarzystwa Ogródków Działkowych.

Nowy Bytom. Z inicjatywy naczelnika gminy p. Basisty odbyło się dnia 3. grudnia br. w Nowym Bytomiu zebranie konstytuujące Tow. Ogrodów Działkowych. Referaty okolicznościowe wygłosili p. inż. Długołęcki i radca Śląskiej Izby Rolniczej p. Włosik. Uchwalono nadać tow. nazwę „Ziemia Bytomska" oraz przystąpić do Okręgowego Związku Ogrodów Działkowych w Król. Hucie. Działki ogrodowe przeważnie przeznaczone będą dla bezrobotnych. (ś)

Święty Mikołaj w Chropaczowie.

Św. Mikołaj rozpoczął dnia 5 bm. swe odwiedziny od gminnego kursu recznych robót kobiecych, prowadzonego przez S. Boromeuszke Klaryse Markiewkównę. Nagradzał uczennice pilne a ostatnich „paradne frelki", które nauke zaniedbuja, jednak po „mikołajkach" się zjawiły. Dnia 6 bm. pojawił się św. Mikołaj w ochronce, obdarzając przy pomocy rodziców i gminy narówni dzieci rodziców zasobnych i bezrobotnych. Dzieci popisywały się grami, śpiewami i deklamacjami, co było zawsze obrazem postępu prac ochronki pod kierownictwem wychowawczyń p. Sikorzanki i S. Boromeuszki Paryżówny. Tegoż dnia wieczorem św. Mikołaj odwiedził Tow. śpiewu „Echo" pod prezesura p. insp. Dworaczka, rozdzielając i tam nagrody dla pilnych a rózgi dla niedbałych członków chóru. Dnia 7 bm. przybył św. Mikołaj do żeńskiej drużyny harcerskiej im. E. Pleerówny, prowadzonej przez p. nauczycielkę Macioszkówne przy pomocy opiekuna drużyny p. kier. szkoły Pawlusa i miejscowego Koła Przyjaciół Z. H. P. pod prezesura p. nacz. Przybyły. Piekne produkcje rytmiczne, śpiewy i deklamacje harcerek podobały się ogólnie, a „wypominki" „diabła" i chłosty przez niego rozdzielane, wywoływały głośna wesołość. W uroczystościach tych brali udział przedstawiciele władz gminnych, państwowych, duchowieństwo i nauczycielstwo. (ś)

Wystawa kanarków w Chropaczowie.

Od 7—11 bm. odbyła się w Chropaczowie w sali p. Szweda pod protektoratem p. nacz. Przybyły wystawa kanarków, urządzona przez miejscowy oddział Związku hodowli kanarków i ochrony ptactwa pod prezesura p. Sobiegały Szczepana. Wystawa doznała poparcia ze strony gminy, duchowieństwa, szkoły i obywatelstwa. Komisja sędziowska przeprowadzała punktacje „popisów śpiewaczych" wystawionych kanarków i przyznała nagrody ich właścicielom: 1. p. Kneblowi, 2. p. Jarominowi, 3. p. Wilszowi, 4. p. Gabrysiowi. (ś)

Z zebrania rezerwistów.

Szarlej. Dnia 4 grudnia 1932 r. o godzinie 11.05 odbyło się miesięczne zebranie członkowskie Związku Rezerwistów R. P. koło Szarlej przy udziale 39 członków. Zebranie zagaił prezes koła p. Zembok, poczem podał porządek obrad obejmujący 5 punktów do wiadomości. Po zagajeniu zebrania odczytano protokół z ostatniego zebrania, który został przez obecnych zaakceptowany. Następnie przystąpiono do przyjęcia nowych członków. W poczet członków przyjęto 6 panów. W dalszym ciągu porządku obrad udzielił sekretarz koła wyjaśnienia co do składek członkowskich. Przy wnioskach i wolnych głosach uchwalono zebrania miesięczne urządzać w pierwszą sobotę każdego miesiąca, zaś termin odbycia walnego zebrania ustalono na dzień 7. I. 1933 r. godz. 19. (ś)

Kradzież młotków.

Hajduki Wielkie. W ostatnich dniach skradziono z magazynu przy ul. Redena na szkodę inż. Szczęsnowicza Zygmunta **120 młotków pneumatycznych do nitowania, wartości około 12.000 zł.** W toku dochodzeń przytrzymano jako silnie podejrzanych o dokonanie tej kradzieży Piotra i Alojzego Kurzeję, Huberta Pawelka i Józefa Smolińskiego z Wielkich Hajduk, którym zajęto 2 młotki pochodzące z tej kradzieży w chwili, gdy zamierzali je sprzedać w Król. Hucie. (ś)

Przed sąd doraźny.

W związku z zaaresztowaniem Emila Adamczyka, Józefa Solicha i Jana Kubli za morderstwo dokonane na Augustynie Dudzie w Cisówce, dowiadujemy się, iż wczoraj policja Jastrzębia Dolnego przewiozła bandytów do więzienia karnego w Rybniku, dokąd dziś wyjechała specjalna komisja doraźna w osobie p. prok. dr. Nowotnego i sędziego śl. dr. Strzelczyka, celem przeprowadzenia doraźnych dochodzeń, bowiem bandyci staną przed sądem doraźnym.

W czasie poszukiwań tych bandytów policja ustaliła, iż Kubla wraz z Adamczykiem byli sprawcami trzech groźnych napadów w powiecie rybnickim. W związku z tem zaaresztowano dalszych bandytów, a mianowicie: Jana Jastrząbskiego i Leona Weissa.

Jak się okazuje Adamczyk skradł Dudzie 147 zł, które mu odebrano w czasie aresztowania. (r)

34 dzikie szyby wysadzono w powietrze

Lipiny. W ciągu dwu dni wysadzili górnicy kopalni „Matylda-Zachód" w asyście policji 34 dzikie szyby, znajdujące się na terenach tej kopalni. Do wysadzenia tych szybików użyto 60 kg materjałów wybuchowych.

Napad rabunkowy na mieszkanie.

Lipiny. Dnia 8 bm. wieczorem pomiędzy godz. 19 a 20-tą 5 nieznanych zamaskowanych sprawców weszło do mieszkania handlarza jarzyn Franciszka Nawrockiego, lat 76 liczącego i po sterroryzowaniu domowników żądali wydania pieniędzy. Nawrocki i żona jego z obawy przed pobiciem, wydali sprawcom 100 zł., poczem ci związawszy Nawrockich powrozem, zbiegli z mieszkania w kierunku Chropaczowa. (ś

Z Pszczyńskiego

Spis jarmarków i targów na bydło i konie na rok 1933.

Mikołów. W roku 1933 odbędą się jarmarki i targa na bydło i konie w poniższych terminach: środa, dnia 4 stycznia 1933 r. — targ na bydło i konie; środa, dnia 1 lutego 1933 r. — targ na bydło i konie; środa, dnia 1 marca 1933 r. — targ na bydło i konie; środa, dnia 5 kwietnia 1933 r. — targ na bydło i konie; czwartek, dnia 27 kwietnia 1933 r. — jarmark; środa, dnia 10 maja 1933 r. — targ na bydło i konie; środa, dnia 7 czerwca 1933 r. — targ na bydło i konie; środa, dnia 5 lipca 1933 r. — targ na bydło i konie; czwartek, dnia 27 lipca 1933 r. — jarmark; środa, dnia 2 sierpnia 1933 r. — targ na bydło i konie; środa, dnia 6 września 1933 r. — targ na bydło i konie; środę, 4 i 26 października 1933 r. jarmark; środa, dnia 8 listopada 1933 r. — targ na bydło i konie; środa, dnia 6 grudnia 1933 r. — targ na bydło i konie. (p)

Pod uwagę podatników Mikołowa.

Mikołów. Na rok podatkowy 1933 mogą płatnicy podatku przemysłowego miasta Mikołowa i okolicy nabyć świadectwa przemysłowe w magistracie miasta Mikołowa — oddział podatkowy (pokój nr. 12), począwszy od dnia 5 grudnia 1932 r. podczas godzin urzędowych tj. od 8-ej do 12 a w dniach 28, 29 i 30 grudnia 1932 r. w czasie od godz. 8-ej do 1 przed południem i od godz. 2 do 5 po południu. Przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1933 należy przedłożyć świadectwo przemysłowe z roku 1932 r. (p)

7.000 zł dla bezrobotnych.

Tychy. Rada gminna na swem ostatniem posiedzeniu uchwaliła 7.000 zł. zapomóg gwiazdkowych dla bezrobotnych. Zapomogi otrzymają bezrobotni żonaci, oraz bezrobotni samotni, prowadzący własną kuchnię. Na cel ukończenia pomnika na grobie śp. ks. prałata Kapicy uchwaliła rada 1.000 zł. (p)

Z życia Związku Powstańców Śląskich.

Mokre. Z okazji 14-tej rocznicy odzyskania niepodległości Polski, oraz rocznicy powstania listopadowego, — miejscowa grupa Związku Powstańców Śląskich, urządziła w dniu 27 listopada rb. — wieczornicę. Słowo wstępne oraz obszerny odczyt o historji państwa polskiego wygłosił kierownik szkoły p. Oszywa. Mówca w treściwych słowach zobrazował odwieczne zmagania bohaterskiego narodu polskiego z zaborczymi sąsiadami. Na dalszy program wieczornicy złożyły się deklamacje dzieci szkolnych, występy miejscowego chóru kościelnego, śpiewy chóru szkolnego, przedstawienie żywego obrazu i wyświetlenie kilkunastu pięknych przeźroczy o powstaniu listopadowem, — poczem wieczornicę zakończono wspólnem odśpiewaniem „Roty". Przebieg wieczornicy był bardzo uroczysty i wywarł na zgromadzonej publiczności pod niosłe wrażenie. — W niedzielę, dnia 3 grudnia br. odbyło się zebranie miesięczne miejscowej grupy Związku Powstańców Śląskich, na którem m. in. postanowiono zorganizowanie chóru męskiego z pośród członków grupy i sympatyków śpiewu. Zebranie konstytucyjne tego chóru, wyznaczono na niedzielę, dnia 11 grudnia br. o godzinie 4 popołudniu. Po wyczerpaniu porządku obrad, odbyto godzinę oświatową, podczas której referent oświatowy p. kierownik szkoły Oszywa wyświetlił kilka filmów naukowych i religijnych, poczem zebranie ostatecznie zakończono. (p)

Użycie broni.

Krzyżowice. W pościgu za 18-letnim Karolem Kuchtą z Krzyżowic, znanym zawodowym kłusownikiem na polach dworskich Borynia Górna, wystrzelił funkcjon. pol. dwukrotnie z rewolweru. Strzały chybiły. — Dzierżawca dworu Hupka, który również ścigał kłusownika, wystrzelił ze strzelby myśliwskiej i zranił kłusownika 7-ma śrutami lekko w plecy. Kłusownika przytrzymano i zajęto mu naładowaną strzelbę myśliwską. (p)

Wspomnienie historyczne.

Bieruń Stary. Przed 545 laty, w grudniu w święto Matki Boskiej 1827 roku, wystawił książę Jan II. raciborski dokument o założeniu naszego miasta. — Pierwszym wójtem był niejaki Kosowicz, któremu darował książę dwie włóki ziemi i młyn o dwu złożeniach.

Zakłócenie spokoju nocnego.

Kosztowy. W nocy na 9 bm. doprowadzono na posterunek policji w Kosztowach za zakłócenie spokoju nocnego Wiktora Piaseckiego, Baumgartena Jerzego i Patalonga Jerzego. Wymien. w stanie nietrzeźwym powyrywali sztachety z płota, a następnie temi sztachetami uderzyli o słupy telefoniczne, a ponadto wybili szyby w oknie mieszkania Szymańskiego. Przechodzący w tym czasie patrol policyjny awanturników przytrzymał i odprowadził do posterunku. (p

Z Rybnickiego

Praktyki socjalistycznych pracodawców

Gotartowice. Socjaliści zwykle się narzucają robotnikom jako opiekunowie. W obecnym czasie redukcyj robotników i ich zarobków i oni podnoszą głos z innymi o sprawiedliwe i ludzkie traktowanie robotników. Jak oni sprawiedliwie traktują robotnika, można się tutaj przekonać. Towarzysz adwokat dr. Baj z Katowic posiada tutaj emaljarnię i przytem nieco roli. W roli zatrudniał on tutejszych małorolnych, płacąc im 1 złotego na godzinę za pracę włącznie z zaprzęgiem i narzędziami rolniczemi. W porównaniu z tem co gdzieindziej zarabiali rolnicy, nie była to bardzo wysoka nagroda, była ona niższa niż gdzieindziej. Jeden z tutejszych rolników, który pracował na wiosnę u towarzysza Baja, czekał na wypłatę aż dotąd, więc trzy ćwierci roku. Kiedy się towarzysz nareszcie z nim rozliczał, to mu jeszcze urwał 30 procent zarobku, więc zamiast 1 zł płacił mu tylko 70 groszy na godzinę. — Emaljernia, którą dr. Baj obecnie posiada za dawniejszych właścicieli bardzo dobrze prosperowała. Od czasu kiedy ją dr. Baj objął w posiadanie, jest unieruchomiona, a już około 10 lat jest ona własnością dr. Baja. Były to jeszcze czasy, kiedy się o redukcjach robotników i unieruchomieniach zakładów nic nie słyszało. Socjalista więc pierwszy był, który robotników na bruk wyrzucał. Tak praktykują socjaliści, kiedy są przedsiębiorcami. Niech sobie to każdy robotnik zapamięta, a odprawi każdego socjalistycznego agitatora, kiedy mu jego związki i partje będą narzucały się z obroną interesów. (r)

Ucieczka aresztantów.

Rydułtowy. Dnia 7. grudnia br. o godzinie 17 zbiegli w pobliżu dworca w Rydułtowach eskortowani przez posterunkowego Szymczaka i zakuci w kajdany: 19-letni Jan Palka z Rydułtów oraz 20-letni Zenon Kotyrba z Rydułtów. Wymienieni dopuścili się kradzieży wyrobów tytoniowych na szkodę posła Ludwika Piechaczki i Alfreda Jonderki z Rydułtów, w wartości około 1800 zł.

Odpust i święto górników.

Jedłownik. Przy licznym udziale wiernych ze wsi i okolicy, oraz przy sprzyjającej pogodzie, obchodzono w niedzielę, 4 grudnia doroczny odpust oraz święto patronki górników. Przed nabożeństwem wygłosił na placu kościelnym piękne kazanie ks. proboszcz. Następnie odbyło się uroczyste nabożeństwo. Już dawno nie było tak pięknej pogody w dniu odpustu. (r)

Święto górników.

Połomia. W tutejszej parafji obchodzono święto patronki górników świętej Barbary nader uroczyście. W tej intencji odprawione zostało nabożeństwo w kościele parafjalnym, na którem liczny udział wzięli górnicy, dotychczas pracujący, oraz bezrobotni górnicy. W czasie nabożeństwa wystąpiło miejscowe towarzystwo śpiewu. Ks. proboszcz Musioł wygłosił bardzo podniosłe kazanie. Uroczystość miała charakter czysto religijny. (r)

Z Lublinieckiego

Święto „Frontem na zachód".

Lubliniec. W niedzielę, dnia 4. grudnia br. staraniem miejscowego koła Z. O. K. Z. w Lublińcu odbyły się publiczne uroczystości, poświęcone propagandzie polskich postulatów i polskich praw w odwiecznym sporze z Niemcami. Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w kościele parafjalnym. W godzinach popołudniowych przedstawiciele polskich związków oraz liczna grupa społeczeństwa miejscowego zebrali się na placu przed dworcem w Lublińcu, poczem przy dźwiękach orkiestry wojskowej wyruszyli pochodem przez ulice miasta do sali „Strzelnicy". Tu odbyła się akademja, na której p. prof. Filipowski wygłosił stosowny odczyt. Tegoż dnia w sali Hotelu Śląskiego w Lublińcu odbył się doroczny walny zjazd delegatów kół miejscowych Z. O. K. Z. powiatu lublinieckiego. Na zjeździe tym dotychczasowy zarząd powiatowy Związku został ponownie wybrany na nowy okres kadencyjny w następującym składzie: prezes p. inspektor szkolny Hollek, wiceprezes zast. starosty p. Skrzypiec, sekretarz naucz. Owczarek, skarbnik kierownik p. Ligęza. Do komisji oświatowej weszli pp.: Rzemieniecki i Wędrychowicz, do komisji rewizyjnej pp. Muniak, Lenart i Maniecki. Należy zaznaczyć, że zjazd z pełnem uznaniem przyjął do wiadomości sprawozdanie dawnego zarządu z jego prac, wyrażając zadowolenie, że działalność związku na terenie powiatu dzięki staraniom zarządu powiatowego znacznie ożywiła się. Na zjeździe uchwalono następujące rezolucje: 1. Zjazd domaga się nadania pełnego tytułu i pełnych praw prywatnemu gimnazjum polskiemu w Bytomiu. 2. Zjazd domaga się reorganizacji dotychczasowego państwowego gimnazjum męskiego w Lublińcu na takie samo gimnazjum koedukacyjne. 3. Zjazd potępia krecią robotę niemieckich prowodyrów, zmierzającą do utworzenia w Lublińcu przedszkola dla dziatwy rzekomo niemieckiej. Zjazd stwierdza, że znikoma ilość wpisów dzieci do tutszkoły mniejszościowej jest najlepszym dowodem, że zamiary niemieckie nie są słuszne i mają na celu jedynie wywołanie zamieszania w stosunkach społecznych i poczuciu narodowem społeczeństwa lublinieckiego.

Listy naszych Czytelników.

Z życia weteranów b. armji polskiej we Francji.

Katowice. W piątek, dnia 2 grudnia br. odbyło się miesięczne zebranie Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji placówki w Katowicach, na którem byli obecni: prezes okręgowy Zaworka i sekretarz Simiński. Prezes okręgowy w swoim obszernym referacie zapoznał zebranych z najaktualniejszemi sprawami stowarzyszenia, jak również zdał sprawozdanie z walnego zjazdu delegatów stowarzyszenia odbytego w Poznaniu oraz z poświęcenia sztandaru placówki Poznań. Z wywodów referenta wynikało, że stowarzyszenie wspaniale się rozwija. Nad referatem wyłoniła się żywa dyskusja i w związku z oświadczeniem p. Leszczyny, sekretarza sądowego, jakie się ukazało w „Polonii" nr. 2894 zebranie uchwaliło jednogłośnie opublikować następujące oświadczenie:

„My zebrani Weterani b. Armji Polskiej we Francji, na miesięcznem zebraniu w dniu 2 grudnia w lokalu „Strzechy Górniczej", stwierdzamy, że p. Leszczyna, sekretarz sądu, zamieszkały w Katowicach był obecny na konstytuującem zebraniu w dniu 23 lipca br. w hotelu „Pod Wypoczynkiem" i po referacie prezesa okręgowego p. Zaworki pierwszy zabrał głos, godząc się w zupełności z wywodami jego. Po zapoznaniu się z stosunkiem naszego stowarzyszenia do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny jeden z pierwszych zdeklarował się oficjalnie na członka stowarzyszenia, w dowód czego został wybrany wiceprezesem placówki i funkcję tę z podziękowaniem przyjął. (Dowody: iista obecnych i protokół). — Oświadczenie jego, umieszczone w „Polonii", że do Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji nigdy nie występował i, że został wybrany wiceprezesem placówki Katowice bez jego zgody i wiedzy, jest nieprawdziwe. Za jego czyn, nie licujący z honorem żołnierza b. Armji Polskiej we Francji i sekretarza sądowego nie mamy dla niego nic więcej, jak wyrazy pogardy".

Następnie przystąpiono do uzupełnienia zarządu placówki. Na wiceprezesa wybrano p. Ignacego Dolatę, zaś do komisji rewizyjnej pp. Cieślę i Brożeńskiego. W wolnych głosach prezes placówki p. Matuszek przemówił w gorących słowach do zebranych o zadaniu i wielkiej wartości stowarzyszenia, apelując o liczny udział w zebraniach.

Z sekcji samorządowej N. Ch. Z. P.

Mikołów. W niedzielę, dnia 4. bm. odbyło się na sali Domu Polskiego w Mikołowie miesięczne zebranie sekcji samorządowej N. Ch. Z. P. na okręg mikołowski. W zebraniu wzięło udział około 50 delegatów, reprezentujących 28 gmin. Zebraniu przewodniczyli pp. poseł Koj i poseł Jarczyk. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania i zatwierdzeniu tegoż przez zebranych, wygłosił bardzo treściwy referat o „uprawnieniu członków rad gminnych" dyrektor wydziału powiatowego p. Żmij. Jako drugi referent przemawiał na temat „zadanie i znaczenie L. O. P. P." p. prof. Wojna. Obszerna i treściwa dyskusja nad referatami świadczyła o wielkiem zainteresowaniu naczelników i radnych dla spraw samorządowych i obrony państwa. W końcu dyskusji zaapelował prezes okręgowy p. pos. Koj do zebranych, by po gminach radni i zarządy gmin specjalnie zainteresowali obywateli sprawami L. O. P. P. i razem z L. O. P. P. współpracującemi w powiecie strażami pożarnemi. Po załatwieniu dalszego programu pracy, zakończono posiedzenie. (p)

Gwiazdka dla ubogiej dziatwy szkolnej.

Królewska Huta. Komitet obywatelski w Królewskiej Hucie, pod protektoratem p. prezydenta miasta Spaltensteina, złożony z przedstawicieli miejscowego obywatelstwa, nauczycielstwa i duchowieństwa, urządza w okresie Świąt Bożego Narodzenia uroczystość gwiazdkową dla młodzieży szkolnej miasta Królewskiej Huty, której głównym celem jest obdarowanie dzieci rodziców bezrobotnych i najuboższych mieszkańców miasta. Komitet wyłonił dwie komisje zbiórkowe: jedną pod kierownictwem księdza prałata Gawliny, drugą pod kierownictwem pana dyrektora gimnazjum mat.-przyr. Dobrowolskiego, które zajmują się organizacją zbiórki darów i datków na rzecz niezamożnej młodzieży szkolnej i, które po skończeniu akcji zbiórkowej rozdzielą zebrane dary między dzieci, według poszczególnych rejonów szkolnych. Obdarowane zostaną ubogie dzieci szkolne, bez względu na narodowość i wyznanie. W ciągu bieżącego miesiąca panie i panowie z pośród miejscowego społeczeństwa, członkinie i członkowie rad rodzicielskich poszczególnych szkół oraz miejscowych organizacyj o celach społecznych i humanitarnych, będą zbierać codziennie w sklepach i domach prywatnych dary w naturze i datki pieniężne, któremi obdzieli się dziatwę w czasie uroczystości gwiazdkowej. Poleca się składać dary praktyczne, jak: sweterki, ciepłą bieliznę, ubrania, pończochy, trzewiki, rękawiczki; datki pieniężne oraz przybory szkolne będą także mile widziane. Panie i panowie, zajmujący się zbiórką, posiadają odpowiednie legitymacje, świadczące o ich uprawnieniu do zbierania. Ostrzega się społeczeństwo przed samowolnymi zbieraczami, ktòrzyby odpowiednich legitymacyj na żądanie okazać nie mogli. Komitet zwraca się z gorącym apelem do całego obywatelstwa w Królewskiej Hucie, ażeby nikt, kto tylko może coś ofiarować, nie uchylał się od tego moralnego obowiązku, pomny, że jego datek przyczyni się do stworzenia funduszu, z którego można będzie w okresie świątecznym otrzeć niejedną łzę dziecka, którego rodzice szczególnie cierpią z powodu wszystkich nas obecnie gnębiącego przesilenia. Radość dzieci, którym zubożali rodzice w bieżącym roku „gwiazdora" sprawić nie mogą, będzie dla ofiarodawców najlepszą nagrodą.

Jednodniowy kurs aplikacyjny straży pożarnej.

Pszczyna. W poprzed. niedzielę, dnia 4 grudnia br. w godzinach popołudniowych, odbyły się w Pszczynie w sali Domu Ludowego, ćwiczenia aplikacyjne dla oficerów strażackich z terenu powiatu pszczyńskiego. Na ćwiczenia przybyło 40 uczestników. Zarząd powiatowy reprezentowali druhowie: burmistrz Jan Figna z Pszczyny, ogniomistrz powiatowy Rudolf Cyrzyk z Pszczyny, zastępca jego Wilhelm Klement z Mikołowa oraz sekr. związku druh Ludwik Schott z Mikołowa. Władze związkowe wojewódzkie zastępowali druhowie: zastępca insp. Wiedeman, sekr. Baron i druh Piotr Boronowski z Wełnowca. Po zagajeniu i powitaniu zebranych przez burmistrza druha Fignę, przewodnictwo kursu objął druh zast. insp. Wiedeman. Referat aktualny na temat najbliższych prac i sposobu wykonania zarządzonych czynności organizacyjnych i wyszkoleniowych wygłosił druh Cyrzyk. Następnie druh Boronowski wygłosił wielce interesujący referat na temat aparatów tlenowych i obrony izolacyjnej. Druh sekretarz Baron omówił sprawy ubezpieczeniowe oraz wygłosił odczyt na temat drabin hakowych i mechanicznych. Pod osobistym kierunkiem zastępcy insp. Wiedemana przeprowadzono ćwiczenia orjentacyjne i taktyczne na modelu zabudowań gospodarczych. Rozliczne sposoby rozwiązania zadania wykazały, że wśród uczestników opisywanych ćwiczeń zagadnienia z dziedziny taktyki pożarowej mają zamiłowanych pracowników. Na zakończenie zabrał głos druh Wiedeman, który wyrazami pełnemi serdeczności dziękował prelegentom i zebranym druhom naczelnikom za wysiłki, okazane dla rozwoju strażactwa powiatu pszczyńskiego i zakończył swe przemówienie hasłem „Czołem"!

O straży pożarnej.

Brzęczkowice. W czasach obecnych warto pomówić cośkolwiek o straży pożarnej, warto też o niej trochę pomyśleć. Przeważna część naszych strażaków jest bez zajęcia, dlatego musimy pomyśleć o jakiejś pomocy dla tych bezrobotnych strażaków, aby straż nie straciła nic ze swej sprawności, aby strażacy pełni sił mogli rzucić się na ratunek dobytku obywateli. Dobra straż pożarna jest bowiem nieodzowna w każdej wsi. Jeżeli taki strażak z pustym żołądkiem przyjdzie na ćwiczenia, to nikt go nie zapyta o to, czy jest głodny, czy nie, ale musi pokazać swoją zręczność i siłę, aby ją później móc zastosować do ratowania mienia. Strażak zawsze musi mieć oczy i uszy otwarte, by w razie potrzeby jak najprędzej być na miejscu. Dlatego apeluję, aby tym bezrobotnym strażakom pomagać doraźnie, by nie potrzebowali z głodnemi żołądkami i słabemi mięśniami śpieszyć na ratunek.

Nakoniec parę słów pod adresem naszych pracujących strażaków. Zaabonujcie sobie u agenta lub na poczcie „Katolika", który tak niewiele kosztuje, a który tyle daje wam korzyści. Wystarczy odmówić sobie jakiejś małej przyjemności, a środki na abonament się znajdą. **Bezrobotny obywatel.**

Z ruchu Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Nowe koło S. M. P.

Łaziska Dolne. W niedzielę 4 grudnia br. zwołano miejscową młodzież oraz starszych obywateli na godz. 15-tą do szkoły celem założenia Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (SMP). Oprócz licznie zebranej młodzieży oraz starszych przybyli na zebranie ks. wik. Szlosarek z Mikołowa, p. naczelnik gminy Moroń, p. naucz. Holoczek, przedstawiciel Związku p. Adamczyk i sekretarz okr. drh. Pacha. Otwarcia zebrania dokonał p. naucz. Holeczek. Następnie ks. wikary Szlosarek obszernie zareferował o zgubnych skutkach dla naszej młodzieży w dobie obecnej. Prelegent wskazał bardzo jasno jak daleko młodzież dochodzi nie mając dobrego towarzystwa, przedstawiając różne fakty z życia. Następnie przedstawiciel Zw. pan Adamczyk przemówił na temat: „Cel i zadanie SMP.", oraz przeczytano kilka ustępów z regulaminu. Po przemówieniu obecni zgodzili się na założenie SMP. i zaraz wstąpiło 32 młodzieńców. Patronem został wybrany ks. wikary Szlosarek z Mikołowa. Poczem przystąpiono do wyboru zarządu: prezesem został wybrany drh. Stanisław Suchy, sekretarz — Augustyn Karwat, skarbnik Józef Piszczek, bibljotekarz i zelator — Ignacy Adamus, naczelnik sportu — Wilhelm Holek. Zebrania uchwalono odbywać raz na miesiąc. O godz. 17 zakończono zebranie hasłem „Gotów".

Ze Stow. Młodzieży Polskiej.

Imielin. 4 bm. odbyło się walne zebranie stowarzyszenia w obecności 36 druhów. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi i dłuższych przemówieniach miejscowy ks. wikarego Spychalskiego, oraz przybyłego prezesa okr. p. Jaromina, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w którego skład weszli: Wilhelm Byczek — prezes, Jan Biesik — zast. prezesa, Paweł Stolorz — sekretarz i zelator, Leon Pudełko — zast. sekretarza, Walenty Kuczowic — skarbnik, Józef Goczoł — naczelnik sportu, Wilhelm Siupka — naczelnik szachów, Władysław Figura i Paweł Szpilkowski — rewizorzy kasy, oraz sąd honorowy — ks. wikary patron Spychalski, Paweł Stolorz i Antoni Nawrocki. Ks. wikary Spychalski został wybrany patronem stow., (dotąd był nim proboszcz ks. Elzner). (p)

Przysposobienie rolnicze S. M. P.

Miasteczko. Założone w roku 1931 z inicjatywy Przew. ks. prob. Wilhelma oraz b. prezesa p. nauczyciela Reginka „przysposobienie rolnicze" w roku 1932, prowadziło dwa konkursy, mianowicie uprawy: soi (rośliny nowoczesnej) oraz kukurydzy. Nagrody za uprawę uzyskało kilku druhów. Zarząd poczynił kroki, by udzielić nagród miejscowych w postaci królików rasowych, bowiem SMP. zamierza zaprowadzić konkurs hodowli królików. Prace za rok 1932 zakończone zostały wystawami: powiatową w Tarn. Górach, gdzie braliśmy udział, oraz wystawą lokalną w własnem ognisku. Przyznać należy, że wystawy odbyły się zadowalająco, dzięki szczególnemu poświęceniu się dzielnego druha prezesa Józefa Przybyłka, który umiał zaskarbić sobie zaufanie druhów i dzielnie przystąpić do zorganizowania wystaw. Przyczynił się do upiększenia wystaw także druh Franciszek Jarząbek, który wykonał godło państwowe z produktów uprawnych, oraz druhowie Alfons Budny i Wilhelm Dziuk, którzy wykonali godło SMP. z produktów uprawnych. Wrażenie swoje zrobiła papryka wyhodowana w naszej miejscowości przez patrona SMP. p. Tomasza Bibielę, który w poważnej mierze był nam pomocnym i zasługuje na wdzięczność.

Na rok przyszły zgłosiła się odpowiednia liczba druhów, by brać udział w II stopniu konkursów państwowych. Zarząd uskutecznił plan pracy na okres zimy, by przejść część teoretyczną konkursów. Pierwsze zebranie konkursistów na rok 1933 odbyło się 29 listopada br., na które prawie wszyscy druhowie się stawili, czem dali dowód, że wysiłki zarządu rozumieją i że wiedzą, co znaczą konkursy rolnicze, bo też wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem wykładów. Pozatem na zebraniu tem wysuwano projekty odnośnie wyboru przodowników, komitetu i sądu konkursowego do konkursów na rok 1933. Podniesiono sprawę gruntu i postanowiono skorzystać możliwie z gruntów miejskich, z uwagi, że nie wszyscy zgłaszający się są w posiadaniu własnego gruntu. Przyjąć należy, że społeczeństwo zda sobie sprawę z wysiłków stowarzyszenia, które nie dąży do wychowania młodzieży do zyskania zaszczytów itp., **lecz zadaniem jego jest, członków swoich wyrobić na światłych i dzielnych członków społeczeństwa, przejętych duchem katolickim i polskim.** Spodziewamy się, że obywatele będą wspierali zarząd Stowarzyszenia, kierując się uznaniem i swojem postępowaniem pobudzą do dalszej wytrwałej i intensywnej pracy. „Gotów!" **Druhowie SMP.**

Z życia S. M. P.

Tarnowice Stare. Czytając różne sprawozdania z życia SMP., wypada i mnie coś nakreślić o życiu naszego SMP. Myślałby może kto, że SMP. nasze znajduje się w jakimś letargu, z którego zbudzić się nie może, było bowiem tak, lecz teraz zupełnie wszystko inaczej. Ukończyliśmy konkurs uprawy kukurydzy i obecnie zaś czyni się przygotowania na rok przyszły do konkursów rolniczych stopnia drugiego. Na zakończenie konkursów urządzono wystawę lokalną w ognisku SMP., a tydzień później, bezpośrednio brano udział w wystawie powiatowej w Tarn. Górach, gdzie za piękne urządzenie stoiska przyznano I nagrodę — dyplom uznania. Bardzo uroczyście obchodzono doroczne „Święto Młodzieży", połączone z 5-cio leciem istnienia tut. SMP. O godz. 9.30 odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego druhowie gremjalnie przystąpili do Komunji św. Podczas Mszy św. wystąpiło miejscowe tow. śpiewu „Moniuszko" oraz solista odegrał na skrzypcach prześlicznie „Ave Maria". Po Mszy św. odbył się w ognisku SMP. uroczysty poranek, podczas którego prezes tut. SMP. druh Siwiec wygłosił pełen zapału referat, wskazując na dalszą pracę ideową w SMP. Wieczorem z wielkim sukcesem odegrano sztukę teatralną p. t. „Macocha" do łez wzruszającą. Nareszcie zabraliśmy się tak porządnie do pracy i mam nadzieję, że w przyszłym roku praca nasza w trójnasób się pomnoży, a z słowami na ustach „Gotów" staniemy śmiało do tej pracy.

Druh z S. M. P.

Radjo na „dachu świata".

Nazwę Dachu Świata nosi Pamir, najwyższe płaskowzgórze naszego globu, wzniesione 5000 metrów nad poziom morza. Leży ono w obrębie rosyjskiej Azji Centralnej i Afganistanu, granicząc z Indjami i Turkestanem. Podróżnik, który chce dotrzeć do krańca środkowo-azjatyckich obszarów Z. S. R. R., po 40 stopniach upału w stepach turkiestańskich, marznie w „wiosennem" powietrzu Pamiru.

Sowiecka część Dachu Świata leży w dzisiejszej związkowej republice Tadżykistanu. Nazwa ta, obca uchu „przedwojennemu", powstała po rewolucji bolszewickiej, gdy uczeni sowieccy orzekli, że mieszkańców tej krainy należy nazywać Tadżykami, a nie, jak było powszechnie przyjęte, Sartami; Sart ma być podobno mianem pogardliwem. Tak zadecydowali dzisiejsi etnografowie i językoznawcy Wschodu i inaczej w Rosji Sartów nazywać nie wolno.

Zgodnie z tem, dziś obowiązującem oficjalnem mianem znany dziennikarz austrjacki E. E. Risch, który świeżo odbył wędrówkę po Azji sowieckiej i barwnie ją opisał w książce p. t. „Azja zmieniona do gruntu", zwiedzając ten kraj, mówi o Tadżykach, rozmawia z Tadżykami i słucha mowy tadżyckiej. Rozmawia oczywiście przez tłumacza, posługując się językiem rosyjskim. Niema w tem nic osobliwego. Ale nielada niespodzianką dla autora i czytelników jest to, że rozmawiał on z Tadżykiem ... speakerem radjowym. Bo radjo dotarło aż tutaj, do tej najdalej w głąb Azji wysuniętej części państwa sowieckiego, do półdzikich górali i synów stepu.

Przy zwiedzaniu miasta Gorni ujrzał Risch na placu targowym gromadkę krajowców, otaczających biały domek o europejskiej architekturze. Była to stacja nadawcza Pamirskiego Radja. Studjo sąsiadowało z drugą izbą o otwartem na plac oknie. Izba ta służyła jednocześnie za salon do słuchania" i „widownię", bo kto nie miał w swej chacie aparatu odbiorczego, przychodził poprostu na stację nietylko słuchać, ale i patrzeć na wykonawcę programu. Kto się nie docisnął do środka, przysłuchiwał się audycji z zewnątrz pod otwartem oknem. Byli to więc nietylko radjosłuchacze, ile widzowie i słuchacze produkcyj radjowych — bezpośredni odbiorcy wrażeń. Wiszące w owej „słucho-widowni" transparentowe napisy: „Cicho. Przedstawienie!" zapewniały radjosłuchaczom względną tylko czystość odbioru, gdyż obecni na stacji nie mogli powstrzymać się całkowicie od wyrażania okrzykami bądź swego zadowolenia, bądź krytyki. Zwłaszcza ci z pod okna „słuchacze na gapę" ignorowali całkowicie treść napisów o zachowaniu ciszy.

Sam speaker zresztą dał zły przykład, kiedy, nie troszcząc się o to, co wyczynia przed mikrofonem śpiewak ludowy, zaczął głośno i usilnie prosić Rischa, żeby zaraz wygłosił odczyt na temat przyszłości Europy. To nic, że nie zna dostatecznie języka tadżyckiego. Niech mówi po rosyjsku — a on to powtórzy w przekładzie. Niech mówi, co chce, bez cenzury.

Musiał się zgodzić.

Uradowany Tadżyk-speaker przed właściwą zapowiedzią zagwizdał przeraźliwie i przeciągle i gwizd ten — pisze Risch — „usłyszą teraz w szałasach górale Pamiru po drugiej stronie granicy, w koszarach straży indyjskiej, w strażnicach Persji, Chin i Afganistanu".

„Potem dopiero nastąpiło trzykrotne: „Czuwaj! Czuwaj! Czuwaj!" Prawdziwy, gwarantowany Europejczyk będzie zaraz przemawiał osobiście o politycznem i gospodarczem położeniu Europy i o jej przyszłości..."

Odczyt trwał 20 minut, — poczem przekład wywodów przypadkowego prelegenta rozszedł się z „Dachu Świata" na wszystkie strony Azji.

Bunt słowackich chłopów.

Słowacka wieś Połomka była widownią wielkich niepokojów. Z powodu licytacji wdowy, niejakiej Anny Tokar, o 800 koron czeskich przyszło do ekscesów ulicznych, skierowanych przeciwko restauratorowi, który spowodował licytację. Rozgoryczenie trwało już od dłuższego czasu a miało swoje źródło w bardzo trudnych stosunkach gospodarczych z powodu zastoju w przemyśle drzewnym. Z tego stanu rzeczy skorzystali komuniści i wszczęli agitację wywrotową. Gdy wzburzone tłumy oblegały restauratora, który spowodował licytację ruchomości biednej wdowy Anny Tokar i usiłowały przeszkodzić licytacji, wezwano policję, lecz ta okazała się bezsilna wobec wzburzonych tłumów. Dopiero znaczne posiłki z innych stron Słowaczyzny potrafiły opanować sytuację, ale po użyciu broni palnej. W walce z policją zginęły trzy osoby, między niemi powyżej wspomniana Anna Tokar, a szereg osób zostało rannych. Nastąpiły oczywiście liczne aresztowania, ale równocześnie rząd czechosłowacki podjął cały szereg kroków, by ulżyć ludności pod względem gospodarczym. Wstrzymano wszelkie egzekucje podatkowe i spowodowano różne próby obudzenia przemysłu drzewnego. Wypadek ten spowodował jednak wielkie wrażenie w całej Czechosłowacji, zwłaszcza że inicjatorowie rozruchów (poseł Vallo) nie cofnęli się w międzyczasie nawet przed ogłoszeniem w okolicy republiki rad.

Towarzystwo pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech.

Na ziemiach historycznie i etnograficznie polskich, które zrządzeniem losu wchodzą dziś w skład Rzeszy niemieckiej, oraz na zachodzie Niemiec w Westfalji i Nadrenji — bytuje 1½ miljonowa rzesza ludu polskiego. Położenie Polaków jest tam bardzo ciężkie. Polskich szkół powszechnych na terenie Niemiec jest zaledwie 91, czyli ilość absolutnie niewystarczająca dla potrzeb braci naszych w tej dziedzinie. Jedyne prywatne gimnazjum polskie otwarte zostało w Bytomiu dopiero w roku bież. w dniu 8 listopada. Szkoła niemiecka, do której zmuszona jest uczęszczać nadal ogromna większość dziatwy i młodzieży polskiej, odrywa te dzieci coraz bardziej od polskości, wykorzenia z dusz ich wiarę w Polskę, w jej kulturę, w jej gospodarstwo. Dodajmy do tego, że ludność polska w Niemczech — złożona prawie wyłącznie z robotników i małorolnych włościan — dotknęta jest dziś w najwyższym stopniu bezrobociem, cierpi biedę i nędzę, z największym wysiłkiem zdobywając środki na utrzymanie swych rodzin. Aby zachować polskość w tych warunkach, trzeba się czuć dziesięciokrotnie Polakiem.

Rodacy! Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, obchodzone uroczyście we wszystkich domach, jak Polska długa i szeroka. Nie zapomnijmy w tym momencie o braciach naszych w Niemczech, zwłaszcza zaś o młodem pokoleniu, które najbardziej potrzebuje serdecznej opieki, ciągłej pamięci i gorącego uczucia. Niechaj opłatek, książka polska, czy też inny drobny podarek gwiazdkowy z Polski będzie dla tych najmłodszych widomym znakiem pamięci społeczeństwa w kraju, niech przyczyni się do wzmocnienia węzłów duchowych między Polakami w Niemczech a Macierzą, niech obwieści światu tę wielką prawdę, że wszyscy Polacy są dziećmi tej samej Matki-Ojczyzny.

Wszelkie najdrobniejsze nawet ofiary na gwiazdkę dla dzieci polskich w Niemczech — w naturze czy w gotówce — prosimy składać w biurze Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, Warszawa, ul. Hipoteczna 8, tel. 11-33-28, Konto czekowe w P. K. O. 19.818.

Zarząd Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech.

Sekretarz generalny: (—) Mieczysław Zaleski, delegat dyrekcji Z. O. K. Z.

Prezes: (—) Dyr. Bronisław Hełczyński, szef Kancelarji Cywilnej Pana Prezydenta R. P.

Strzeżcie się wydrwigroszów!

Ostrze kryzysu dotknęło wszystkie klasy i zawody, wszędzie spowodowało spadek obrotów i redukcję dochodów. Powiększyły się chyba jedynie kadry wszelkiego rodzaju oszustów, aferzystów i wydrwigroszów, spekulujących na nędzy, naiwności i łatwowierności ludzkiej. Pomnożyły się również formy i metody działania tego oszukańczego pasożytnictwa społecznego, które tem trudniej rozpoznać i zwalczyć, że swoje kryminalne praktyki najczęściej ukrywa pod płaszczykiem akcji społecznej i działalności spółdzielczej.

Przed kilku laty byliśmy świadkami powstania, zwłaszcza na terenie Małopolski, w Krakowie i Lwowie, różnych banczków, kas i „spółdzielni" kredytowych, za któremi kryli się krajowi i zagraniczni aferzyści i kombinatorzy. Przy pomocy całej armji akwizytorów **sprzedawali w oszukańczy sposób na raty popularne wówczas dolarówki, premjówki budowlane i inne papiery procentowe.** Ludzie nieuświadomieni, wprowadzeni w błąd szumnemi obiecankami, nietylko przepłacali kilkakrotnie wartość tych papierów, ale po zapłaceniu ostatniej raty, zamiast obiecanych dolarówek czy premjówek, otrzymywali nic nieznaczące poświadczenia, że są „współwłaścicielami" tych papierów. Skargi sądowe pozostały bez skutku, gdyż okazało się, że za rzekomemi spółdzielniami stało kilku sprytnych aferzystów, którzy wczas się ulotnili.

Przykre doświadczenia poszkodowanych i ostrzeżenia prasy zrobiły swoje: interes z dolarówkami i premjówkami dzisiaj nie idzie. Dlatego spryciarze i kombinatorzy zabrali się w inny sposób do nabierania naiwnych. Wiedząc, że są miljony kandydatów na pożyczki, **zaczęli tworzyć tu i ówdzie anonimowe podejrzane spółdzielnie: hipoteczno-budowlano - parcelacyjno - oszczędnościowe, posagowe i inne,** które przy pomocy szumnej reklamy prasowej i natrętnej akwizycji domowej obiecują ludziom długoterminowe i niskoprocentowe pożyczki. Przeważnie **oszukańcze te spółdzielnie żądają zapisania się na członka, opłaty wstępnego i miesięcznych wpłat na udział.** Pożyczka jest „murowana", trzeba tylko czekać swojej kolei, najdłużej 6 miesięcy! Zwykle pomimo najakuratniejszego płacenia rat, **pożyczki się nie otrzymuje,** taki rzekomy „bank" czy taka rzek. „spółdzielnia" stają się głuche na wszelkie pisma i wreszcie z prasy ludzie dowiadują się, że „spółdzielnia" upadła, że aresztowano członków jej zarządu, jako zwyczajnych oszustów itd. Rzecz jasna, wszelkie wpłacone raty przepadają, pozostaje żal i wstyd.

Dlatego ostrzegamy wszystkich przed owemi niebieskiemi ptaszkami, kryjącemi się w tęczowym sztandarze spółdzielczości. Zasadą powinno być, że wszystkie sprawy pieniężne załatwia się w spółdzielni kredytowej, należącej do Związku Rewizyjnego i solidnie prowadzonej, w której zarówno członkowie jak i zarząd i rada nadzorcza składają się ze znanych w okolicy obywateli. **Wystrzegać się natomiast należy wszelkich nieznanych, t. zw. „dzikich" spółdzielni,** mających siedzibę w innych województwach czy innych dzielnicach, a obiecujących na dogodnych warunkach takie pożyczki, czy inne „świetne" interesy finansowe. Nigdy bowiem nie wiadomo, czy za taką spółdzielnią nie stoją oszuści i aferzyści.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

We wtorek 13 bm. o godz. 20 przedstawienie popularne po cenach najniższych „Potasz i Perlmutter". Dyrekcja teatru, chcąc uprzystępnić najszerszym warstwom społeczeństwa zobaczenia tej komedji — zniżyła ceny biletów od 40 gr. do 2.19 zł.

Premjera „Mademoiselle".

W środę 14 bm. premjera komedji w 3 aktach J. Deval'a p. t. „Madomoiselle". Komedja ta była grana na wszystkich scenach europejskich z niebywałem powodzeniem. Ostatnio wystawił ją Teatr Polski w Warszawie, oraz Teatr Łódzki, gdzie grana jest już kilkadziesiąt razy z rzędu. Niewątpliwie i w Katowicach „Mademoiselle" osiągnie rekordowe powodzenie. Próbami kieruje p. Biesiadecki. Obsadzę głównych ról stanowią pp. Jakubowska, Marecka, Orzecka (Mademoiselle), Biesiadecki, Bryliński, Brandt, Czerwiński. Bilety na wszystkie przedstawienia Teatru Polskiego należy zamawiać wcześniej w kasie teatru. Tel. 24-48.

„Dziady" na scenie Teatru Polskiego.

W sobotę 17 bm. o godz. 15,30 przedstawienie szkolne „Dziady" urządzone staraniem „Międzyszkolnego Teatru Dramatycznego" ze współudziałem artystów Teatru Polskiego Bilety do nabycia u p. prof. Hrnczarka w Gimn. Matemotyczno-Przyrodniczym ul. Jagiellońska.

REPERTUAR:

Środa, dnia 14. bm.: „Mademoiselle", premjera o godz. 20.

Czwartek, dnia 15. bm.: „Omał nie noc poślubna". o godz. 20.

Sobota, dnia 17 bm.: „Dziady" dla szkół o godz. 15.30.

Sobota, dnia 17 bm.: „Mademoiselle" o godz. 20.-tej.

REPERTUAR NA PROWINCJI:

Piątek, dnia 16. bm.: „Potasz i Perlmutter" Tarn. Góry o godz. 19 30.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach.

Kino Capitol: „Święte milczenie".
Kino Casino: „Pod fałszywą flagą".
Kino Rialto: „Gehenna kobiet".

Repertuar kinoteatrów w Król. Hucie.

Kino Apollo: I. „Student żebrak". I. „Igloo".
Kino Colosseum: I. „Zemsta Tonga". II. „Czar tanga".
Kino Roxy: I. „Dr. Jekyll i Mr. Hyde". II. Nadprogram.

Dział handlowy.

Notowania giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach

z dnia 12 grudnia 1932 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg parytet wagon, Katowice, w handlu hurtownym, ładunkach wagonowych.

	Ceny tranzakcyjne		Ceny orjentacyjne	
Żyto		16.00	15.75	16.25
Pszenica jednolita			25.50	26.00
Pszenica zbierana			24.50	25 00
Owies jednolity			15.25	15.75
Owies zbierany		14.50	14.50	15.00
Jęczmień na kaszę			16.00	17.00
Jęczmień browarny			22 50	23.50
Jęczmień pastewny			15.00	16.00
Groch Wiktoria		27.00	26.00	30.00
Mąka kartoflana			27.70	29.00
Mak			125.00	135 00
Hreczka			18.00	18.50
Kukurydza			18.00	19.00
Mąka pszenna grysikowa			44.00	47.00
Mąka pszenna 65%	36.00	38 00	36.00	38.00
Mąka żytnia do 55%		25.80	25.50	26.00
Mąka żytnia do 65%	24.00	25.00	24.00	25 00
Mąka żytnia do 70% „sitkowa"			23.00	24.00
Mąka żytnia razowa do 95%			22.00	23.00
Otręby pszenne grube		10.75	10.25	10.75
Otreby pszenne średnie			8 75	9.25
Otręby żytnie			8.00	8.50
Kuchy lniane			21.25	21.75
Kuchy rzepakowe			15.00	16.00
Kuchy słonecznikowe 43—44%			16.75	17.25
Słoma prasowana			6.00	6.25
Siano			9.50	10.00

SPORT.

Turniej szachowy.

W dniu 2 grudnia br. odbył się przyjacielski turniej szachowy pomiędzy sekcją szachową K. P. W. dyrekcji okręg. kolei państwowych w Katowicach przeciw sekcji szach. świetlicy „Jedność" Katowice-Centrum. Turniej odbył się w lokalu K. P. W. gmach D. K. P. (dworzec). Po miłem przywitaniu oraz przemówieniu kierownika K. P. W. p. Kika, rozpoczął się turniej. Gry przy udziale 14 zawodników z każdej strony, stały na wysokim poziomie i po około 2-godzinnej walce zakończyły się wynikiem 4½—9½ pkt. na korzyść świetlicy „Jedność". Powyższy wynik świadczy bardzo dobrze o pracy i poziomie gry kółek szachowych, istniejących w świetlicach katowickich.

Wydawnictwo: Katolika Polskiego Górnoślązaka, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej. — **Za redakcje odpowiada:** Franciszek Godula, Król. Huta. — **Nakładem:** Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4 tel. 14—14. Drukiem: Drukarnia Śląska S-ka z ogr. odp. Katowice Batorego 2 — tel. 8-78.